Nr. 34 Wtorek, dnia 4 lutego 1930 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem
Rok IV

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 1-81-06, Administracji 1-63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Sejm rozpoczął obrady budżetowe

P. P. S. nadal zajmuje stanowisko opozycyjne wobec Rządu

Inne kluby ustosunkują się do budżetu krytycznie

Debata generalna toczyła się spokojnie i rzeczowo

Wrażenie

Korespondent „Hasła" donosi z Warszawy:

Sejm przystąpił wczoraj do obrad nad budżetem Państwa na rok 1930-31. Główny referent poseł Krzyżanowski (B. B.) wygłosił obszerny referat, oparty na danych cyfrowych, w którym przedstawił obecne położenie gospodarcze Polski.

Ogólnie spodziewano się, że opozycja będzie czyniła trudności w czasie dyskusji budżetowej, tymczasem obrady toczyły się spokojnie i naogół rzeczowo.

„Bojowe" przemówienie wygłosił jedynie poseł Żuławski (PPS. CKW.), który zgodnie z powziętą przez Radę Naczelną P. P. S.-uchwałą zapowiedział dalszą opozycję wobec Rządu „aż do czasu likwidacji systemu pomajowego".

W kuluarach szeroko omawiano wystąpienie posła ukraińskiego Zasidny'ego, który w ostry sposób krytykował przywódcę partji ukraińskiej „Undo., p. Lewickiego, zarzucając mu, że uprawia politykę przynoszącą korzyść Moskwie t. j. Sowietom. W pewnym momencie przemówienia poseł Lewicki krzyknął z miejsca: „To pan jest podłym sługą bolszewików".

Obaj posłowie zostali przywołani do porządku przez p. marszałka, poczem dyskusja toczyła się spokojnie.

Dziś dalszy ciąg obrad.

* * *

WARSZAWA, 3.2. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do

generalnej dyskusji budżetowej.

Referat p. Krzyżanowskiego

Referent generalny poseł Krzyżanowski (BB) podkreślił, że jesteśmy w tem szczęśliwem położeniu, że dyskusja budżetowa

przestała być u nas dyskusją walutową.

Mówiąc o planie finansowym, referent podkreśla, że przesłanką tego planu musi być to, że nie można równocześnie

obniżać dochodów i podnosić wydatków.

Mówca z przykrością stwierdza, bardzo

znaczny wzrost ciężarów

nakładanych nie przez państwo. Zdaniem mówcy

ciężary samorządowe

nadmiernie obciążają podatników. Mówca uważa za słuszną politykę obniżenia podatku obrotowego specjalnie dla handlu, gdyż jądrem naszej sytuacji gospodarczej jest brak kapitału obrotowego.

Zkolei referent przechodzi do omówienia przedsiębiorstw państwowych, zaznaczając, że przedsiębiorstwa te żyją w znacznej mierze ze źródeł poza budżetowych. Tu mówca wspomina

o fabryce związków azotowych w Mościcach,

która to fabryka jest cennym skarbem państwa. Przedsiębiorstwa państwowe — zdaniem mówcy — trzeba finansować kapitałami prywatnemi. Mówiąc o stosunkach handlowych Polski z zagranicą p. Kałużyński wspomina specjalnie

o stosunkach Polski z Niemcami

i cieszy się, że doszło do skutku porozumienie niemiecko-polskie co do eksportu żyta na targi skandynawskie. Mówca zaznacza, że

zapas przywozu i wywozu uważa za zły.

Musimy stosować politykę sztywniejszą, mniej zmienną. Warunkiem uzdrowienia naszego życia gospodarczego jest racjonalna polityka finansowa i handlowa.

Po omówieniu sprawy bilansu handlowego referent przechodzi do sprawy pożyczki międzynarodowej, podkreślając, że osiągnęła ona swój cel dając

murowany kurs naszej walucie,

co jest gwarancją naprawy stosunków ekonomicznych. **Mówca kończy swój referat nestępującem oświadczeniem:**

Należymy do szczęśliwego pokolenia, które przeżyło urzeczywistnienie wielkich ideałów, mocarstwowych i demokratycznych. Nie zrażajmy się tem, że koszt urzeczywistnienia tych ideałów jest wielki, gdyż lekceważymy sobie wartość materjalną w stosunku do wartości idealnych.

Położenie jest chwilowo trudne, ale zaradzenie temu leży w naszem ręku. Jeżeli będziemy stosowali trafną politykę ekonomiczną i finansową, to

poprawa niewątpliwie nastąpi.

Mówca wnosi o przyjęcie bez zmian wniosków komisji budżetowej

Oświadczenie posła Czapińskiego (PPS)

Pos. Czapiński, przechodząc do charakterystyki budżetu, oświadcza, że w części dochodowej główny ciężar spoczywa na barkach ludzi pracy, którzy obecnie przeżywają ciężki kryzys. Dalej mówca określa budżet jako antyinwestycyjny i oświadcza, że temu charakterowi budżetu klub jego przeciwstawia program budżetu inwestycyjnego, socjalnego i kulturalnego i zaznacza, że

klub mówcy gotów jest współpracować z każdym rządem,

który, stojąc na gruncie demokracji, rozumie potrzeby takiej przebudowy budżetu. Poseł Czapiński kończy swoje przemówienie określeniem stosunku swego klubu do obecnego rządu, zaznaczając, że

nastąpiło pewne obrażenie

w dotychczasowym regimie, podkreśla, **że do rządu p. Bartla, a tembardziej do dotychczasowego systemu klub jego znajduje się w opozycji i zapowiada, że próba powrotu do regimu poprzedniego rządu, albo podobnego, spotka się z oporem klasy pracującej.**

Stanowisko pozostałych klubów

Pos. Wyrzykowski (kl. Wyzwolenie) porusza kwestję bilansu handlowego i kończy swoje przemówienie apelem do rządu, aby w interesie państwa starał się o wzmożenie siły nabywczej mas chłopskich.

Pos. Rybarski, (klub Narodowy) zastanawiając się nad przyczynami obecnego kryzysu, stwierdza, że ma on podstawę w nadprodukcji rolniczej, spowodowanej tem, że kraje, które dawniej importowały zboże, wzmocniły swą produkcję rolną. Nawiązując do zgłoszonych przez klub Narodowy wniosków oszczędnościowych, które nie znalazły na Komisji poparcia, mówca kończy swoje przemówienie oświadczeniem, że w tych warunkach nie możemy przyjąć odpowiedzialności za realny charakter tego budżetu i za jego rzeczywiste wykonanie.

Poseł Dąbski (Str. chłopskie) omawiając w dłuższych wywodach przeżywany przez rolnictwo kryzys oświadczył, że za wysoki budżet państwowy, za wysokie budżety samorządowe i za wysokie ubezpieczenia socjalne wypompowują ze społeczeństwa gotówkę, tak, że brak jest wszelkich środków obrotowych i

lichwa na wsi szaleje.

Biurokracja, zdaniem mówcy, jest za liczna i zamało sprawna. Maksymalna suma budżetowa powinna wynosić zdaniem mówcy 2½ miljarda złotych.

W końcu mówca oświadcza, że stosunek klubu jego do budżetu będzie zależeć od tego, jak się rząd zachowa wobec potrzeb ludności wiejskiej, t. zn. czy przejdą proponowane redukcje i czy przyjdzie pomoc dla rolnictwa, w takiej formie, w jakiej ją pragnie widzieć klub mówcy.

Poseł Chądzyński (NPR) prawica oświadcza, iż

wobec dotychczas metod rządzenia NPR. zajmuje nadal stanowisko opozycyjne,

lecz nie będzie utrudniał rządowi sytuacji tam, gdzie działać będzie w ramach prawa i Konstytucji, i gdzie zmierzać będzie do łagodzenia ciężkiego położenia.

Poseł Lewicki imieniem klubu ukraińskiego stwierdza, że stoi na stanowisku zajętem w czasie pierwszej dyskusji budżetowej Sejmu i

stawia wniosek o odrzucenie całości budżetu.

Poseł Utta (Klub niemiecki) stwierdza, że Klub jego stoi

na stanowisku wyczekującem.

Po kilku mówcach dyskusję generalną wyczerpano, poczem Izba przystąpiła do dyskusji szczegółowej.

Dyskusja szczegółowa

Poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie) referował budżet Prezydenta Rzplitej poczem zaproponował w imieniu komisji rezolucję, wzywającą Rząd, aby jaknajszybciej przyszedł do Sejmu z projektem ustawy i uposażeniu Prezydenta.

Wobec tego, że nikt więcej głosu nie zabierał Izba przystąpiła do budżetu Sejmu i Senatu, który referował poseł Dąbski. Po dyskusji, w której zabierali głos posłowie Kozłowski i Rataj, posiedzenie odroczono do jutra. (PAT)

Obywatelski Komitet Niesienia Pomocy

Najbiedniejszym m. Łodzi

ustalił wczoraj wieczorem plan działania

Wczoraj pod przewodnictwem p. woj. Jaszczołta odbyło się w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi I-sze posiedzenie Komitetu Niesienia Pomocy Najbiedniejszym.

Po zagajeniu zebrania przez p. woj. Jaszczołta p. wicewojewoda dr. Rożniecki omówił sprawę niesienia pomocy dla najuboższych m. Łodzi.

W skład Komitetu weszli, jak wiadomo delegaci władz państwowych, duchowieństwa, samorządu, przemysłu i handlu, organizacyj robotniczych i sportowych, oraz szereg wybitnych osobistości, znanych z działalności na niwie humanitarnej.

Komitet podzielono na szereg sekcyj: finansową, zbiórkową, gospodarczą, lekarską i autonomiczną sekcję dożywiania dzieci szkolnych.

Na czele Komitetu stanął p. woj. Jaszczołt jako prezes oraz J. E. ks. biskup Tymieniecki, p. kurator Gadomski i prez. Wolczyński jako wiceprezesi.

Na czele sekcyj stanęli: wicewojewoda dr. Rożniecki i prez. Ziemięcki, inż. Wojciechowski i pułk. Vogel, prezes Towarnicki i wic. Wolczyński oraz p. Bilski.

Na czele sekcji pomocy lekarskiej stanął p. dr. Skalski.

Posiedzenia poszczególnych sekcyj odbędą się w najbliższych dniach.

TAJEMNICA KUTIEPOWA

Z KAŻDYM DNIEM GMATWA SIĘ CORAZ BARDZIEJ

Policja wpadła podobno na ślad sprawców porwania generała

Bolszewicy twierdzą, że Kutiepow uciekł do Ameryki

PARYŻ 3, 2. Wedle przeważającej dziś opinji, wyrażonej przez prasę paryską, dotychczasowe wyniki rozpoczętego przez policję francuską śledztwa, potwierdzają hipotezę

o porwaniu gen. Kutiepowa

Policja jest jakoby na tropie sprawców.

PARYŻ 3, 2. Większość dzienników które od chwili zniknięcia gen. Kutiepowa przyjęły tezę porwania go przez agentów G. P. U. zamieszcza dzisiaj

nowe zeznania szeregu osób,

dotyczące tej sprawy. Zeznania te jednak są dość mętne i naogół niezgodne ze sobą. Prasa wspomina również

o roli młodej Rosjanki,

której tożsamość nie jest jeszcze dokładnie ustalona, a która miała podobno wciągnąć gen. Kutiepowa w zasadzkę. Jak donosi „Matin", policja przeprowadziła wczoraj dokładne śledztwo na przedmieściu i w dniu dzisiejszym ma ustalić czy wykryta przez nią kryjówka jest właśnie tą, do której przewieziono gen. Kutiepowa bezpośrednio po porwaniu. (PAT)

MOSKWA, 3.2. Korespondent „Izwiestij" donosi, z Amsterdamu, że wedle sprawdzonych informacji pochodzących z kół prawicowych, gen. Kutiepow przygotowywał się do wyjazdu już od dłuższego czasu, zrezygnował bowiem ze zwycięstwa w walce przeciwko jednej z partyj białogwardyjskich, żądającej usunięcia go od kierownictwa rosyjskiego związku wojskowego w Paryżu i zastąpienia go przez innego kandydata. Przy pomocy swych najbliższych przyjaciół gen. Kutiepow odjechał potajemnie w dniu 26 stycznia do jednej z republik południowo - amerykańskich, uwożąc ze sobą znaczne sumy pieniędzy.

MOSKWA, 3.2. Dowgalewski zawiadomił w drodze oficjalnej francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że zwolennicy gen. Kutiepowa zorganizowali od przewodnictwem gen. Millera oddział, który miał dokonać napadu na ambasadę sowiecką.

BERLIN, 3.2. Wobec pogłosek o rzekomem przybyciu gen. Kutiepowa z Włoch do Lucerny i zatrzymaniu się jego w tem mieście, policja w Lucarnie, po przeprowadzeniu dochodzenia, stwierdza, że niewiadomo jej nic o tem.

PARYŻ, 3.2. Dalsze poszukiwania gen. Kutiepowa nie dały żadnych rezultatów.

Aresztowany został niejaki Selesner, który dostarczył pismu rosyjskiemu, wychodzącemu z Paryża, fałszywych informacyj w sprawie zaginięcia Kutiepowa. (PAT)

Dzisiejszy „Matin" zamieszcza rewelacje Biesiedowskiego, b. radcy ambasady sowieckiej o organizacji G. P. U. zagranicą.

Agenci tej instytucji są wedle Biesiedowskiego przeważnie cudzoziemcami, aby uniknąć komplikacji dla rządu sowieckiego w razie wykrycia ich działalności.

Szefem wszystkich agentów G. P. U. zagranicą jest rezydujący w Berlinie

niejaki dr. Goldstein.

Biesiedowski zaznacza, że ambasador Dowgalewski nic nie wie o działalności paryskich agentów G. P. U. Korzystają oni z kompletnej automonji. Rola ambasady sprowadza się jedynie do przesyłania kurjerami dyplomatycznemi do Moskwy raportów paryskiej ekspozytury G. P. U.,

Niebywałe owacje

na cześć pary królewskiej

TURYN 3, 2. Wczoraj po południu do Turynu przybył następca tronu książe Umberto z małżonką księżną Marją, którzy postanowili obrać Turyn za swą rezydencję. Na dworcu powitały ich wielkie masy publiczności, która wylegla również na ulicę, witając z wielkim entuzjazmem parę książęcą. Kulminacyjny punkt manifestacji na cześć pary książęcej nastąpił przed pałacem królewskim, gdzie zgromadzone olbrzymie tłumy zmuszały księcia i księżnę do kilkakrotnego ukazywania się na balkonie.

Dalsze narady Rządu

nad zagadnieniami gospodarczemi

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem p. premjera Bartla toczyły się dalsze obrady Rządu nad zagadnieniami gospodarczemi.

Po ożywionej dyskusji powzięto szereg uchwał w sprawie złagodzenia bezrobocia. W pierwszym rzędzie zastanawiano się nad sposobami przyjścia z pomocą ludności m. Łodzi.

Wieczorem odbyła się narada między p. premjerem Bartlem, min. Kwiatkowskim i wicem. Grodyńskim w sprawie możliwości eksportowych wyrobów polskich.

Do akt. Nr. 262/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Jakób Förster i Syn" a znajdujących się w fir. M. Tykociner" i składających się z 109 sztuk towaru pościelowego, oszacowanych na sumę zł. 2,173 gr. 85.

Łódź, dnia 3 lutego 1930 r.

Komornik ADAM ŁAGODZIŃSKI

Do akt. Nr. 2480/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Traugutta Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Walentego Pietrzaka i składających się z maszyny do pisania, oszacowanej na sumę zł. 540.

Łódź, dnia 3 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI

Do akt. Nr. 3036/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, ADAM ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi przy ulicy Kilińskiego Nr. 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 21 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Skwerowej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Fiszla vel Feliksa Siemiatyckiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 440.

Łódź, dnia 3 lutego 1930 r.

Komornik: ADAM ŁAGODZIŃSKI

Do akt. Nr. 57/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 11 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Zgierskiej Nr. 164, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Józefa i Władysławy Kisielewiczów i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 445.

Łódź, dnia 13 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 1847/1928 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru, STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Wierzbowej pod Nr. 18, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do fir.: „Przędzalnia i tkalnia A. i M. Bracia Libermann" i składających się z 1-ej maszyny do skręcania nici ocenionych na sumę 1,200 zł.

Łódź, dnia 30 stycznia 1930 r.

Komornik: STEFAN GÓRSKI.

Do akt. Nr. 136/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Brajera Nr. 11, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Otto Spajdela i składających się z pianina firmy: „Kojschwitz", oszacowanego na sumę zł. 800.

Łódź dnia 27 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

Najpilniejsze sprawy rzemiosła

Związany z dobrą i złą dolą ogólnego stanu gospodarczego znalazł się warsztat rzemieślniczy w związku z powszechnym kryzysem nad przepaścią.

Jest źle. O tem wie każdy. Rząd, konsument wyrobów rzemieślniczych i sam rzemieślnik. Czując na własnej skórze nędzę, nie stanął z założonemi rękami. Rozważa, obmyśla, szuka ratunku. Jeśli rzemiosło województwa łódzkiego reprezentuje 30.000 warsztatów i około 100.000 pracowników — to kryzys, nędza i głód tej masy jest zagadnieniem niezmiernie ważnem.

Izby rzemieślnicze są reprezentantami i orędownikami interesów rzemieślniczych wobec Rządu.

Korzystając z tego przedłożyła Izba rzemieślnicza w Łodzi podczas pobytu p. min. Kwiatkowskiego memorjał o nędzy i postulatach rzemiosła. Memorjał ten, będący zbiorem zestawień statystycznych i suchych wywodów, jest pisany krwią i nakrapiany łzami. Przez cyfry i terminologję prawniczą przeziera tragedja bezrobocia: blade twarze niedożywionych dzieci, postne zupy i łachmany na grzbiecie. Memorjał Izby rzemieślniczej jest krzykiem rozpaczy stu tysięcy ginących, którym Rząd musi podać zbawczą dłoń w imię państwowego obowiązku i poczucia litości. Postarajmy się dać rzeczowe oświetlenie postulatom rzemiosła, wyrażonym w memorjale. Będzie to również rzuceniem jasnego światła na ogólny stan rzemiosła w Polsce.

Kryzys rzemiosła ma wielorakie przyczyny. Najważniejszą jest jego nieszczęśliwa struktura. Jak się ostoi najdzielniejszy rękodzielnik wobec wszechwładzy przeklętej maszyny? Praca rąk ludzkich, tworzących technikę XVIII wieku, nie wytrzyma konkurencji bezmyślnego potwora mechanicznego, pracującego 10 razy prędzej i — taniej. W tej walce człowiek zawsze musi uledz.

Jedynym ratunkiem jest zmechanizowanie pracy, osiągalne w wielu dziedzinach rzemiosła. Przykład dobry dają szewcy.

Niedola rolnictwa odbija się na rzemiośle. Spadek cen zboża zmniejszył siłę kupczą rolnictwa o 25%. Procent ten stanowi właśnie fundusz, przeznaczony na zakup produktów u rzemieślnika i przemysłowca.

Gdy kieszeń chłopa się skurczyła, musi ograniczyć zakup obuwia, ubrania, wozów, narzędzi rolniczych, uprzęży, artykułów spożywczych, jak wędliny i wyroby cukiernicze. Niedola chłopa splata się z niedolą rzemieślnika w bolesną całość.

Przesilenie przemysłu włókienniczego, zmniejsza dni pracy robotnika, który redukuje wydatki na odzież, mięso, wędliny. Znów więc bieda robotnika stwarza nędzę warsztatu rzemieślniczego.

Przesilenie włókiennicze dotyka również ślusarstwa, kotlarstwa, stolarstwa, powroźnictwa, tokarstwa, szczotkarstwa, żyjących fabrykami i dostarczających im swych produktów.

Jeśli kryzys budownictwa zalicza się do najważniejszych klęsk bieżącej doby, to najbardziej poszkodowanymi są znów rzemieślnicy: murarze, cieśle, blacharze, dekarze, stolarze, szklarze, malarze i ślusarze.

Na specjalne podkreślenie zasługuje nędza szewctwa, gdzie ilość bezrobotnych w Łodzi wynosi 30%, a w Skierniewicach

Tu przyczyną obok pauperyzacji konsumenta i czynników natury ogólnej jest import obcego obuwia.

Konkurencji uprzywilejowanych fabrykantów obuwia mechanicznego warsztatowiec polski nie wytrzyma. Gwiazdą, która naszemu szewctwu może rychło zaświecić, jest taka stawka celna na wyroby zagraniczne, żeby obcy fabrykanci w innym kierunku wyciągnęli chciwe dłonie.

Postulaty rzemiosła wobec Rządu są skromne, rzeczowe, pozbawione demagogji. Woła ono ustami Izby rzemieślniczej przedewszystkiem o udzielenie kredytów 2½ letnich. Nie będą one całkowitem zbawieniem, lecz zasilą środki obrotowe rzemieślnika i umożliwią przeżycie najczarniejszych dni.

Drugim postulatem jest zmniejszenie opodatkowania i ściąganie go w sposób wyrozumiały. Jeśli znikną olbrzymie stawki podatkowe, których wysokość bywa postrachem podatnika, a nastąpi wymiar, nie przekraczający możliwości będzie to istotną ulgą dla konającego rzemiosła. Ostatnim wreszcie tejsamej kategorji postulatem jest obniżenie wkładek, wynikających z ubezpieczeń socjalnych.

To są najpilniejsze postulaty rzemiosła.

Domagają się one jak najrychlejszego rozwiązania.

Należy się spodziewać, że p. minister przemysłu i handlu, który z władzami Izby rzemieślniczej omówił szczegółowo położenie rzemiosła i jego najgroźniejsze niedomagania, znajdzie natychmiastowe środki zaradcze dla ratowania dziesiątek tysięcy warsztatów.

Pod skwarnem niebem Afryki

Domy z błota — Złota kula 2-metrowej średnicy — Groby królewskie — Dzielnica żydowska — Marsz Chopina — Kolonja trendowatych — Legja cudzoziemska

Od własnego korespondenta „Hasła"

Marrakesz (Marokko), w styczniu 1930

Żegnam fale oceanu i jadę na południe w głąb Marokko **do dawnej stolicy Mogrebu — do Marrakeszu.** Monotonję jednostajnie równej drogi wesoło przerywają złote łany zboża i czerwone łany maków, tem czerwieńszych, że otulonych pękami aksamitnych, szarych traw. Lecz co to? Na horyzoncie zielenią się fale, wyraźnie rysuje się latarnia morska, a przecież ocean daleko poza nami pozostał. Podjeżdżamy — istotnie faluje przed nami zielone morze, **lecz morze palmowych drzew,** nad któremi niby wielka latarnia wznosi się szczyt minaretu. Mijamy oazę i przez ulepione z błota szańce wjeżdżamy do Miasta z Błota. Sercem jego jest plac olbrzymi, gdzie walą się domy gliniane, rozeschnięte, niby widma upiorne z błota ulepione, które pod gruzami swemi chcą zagrzebać wszystkich „Rumi" intruzów i gniazda ich bezczelnie mocne. W kurzu placu pousiadali Arabowie kołami, **zapatrzeni w cudownych zaklinaczy węży,** zasłuchani w opowiadania swych świetnych artystów bajczarzy.

Niegdyś przed wiekami tacy sami Arabowie w takich samych burnusach słuchali podobnych bajek i opowiadań przeróżnych. Osiemset lat minęło i wszystko zostało bez zmiany, tylko że w gruzy upadła wielka Maurów potęga, jak w gruzy upadły wielkie mury wielkiego miasta, prastarej stolicy Mogrebu. Niegdyś na tym samym placu wznosił się meczet olbrzymi, **który otaczało aż dwieście księgarni.** Dziś pozostał tylko stary minaret Kutubia, a na nim skąpe resztki zielonych majolik, delikatnie lśniących na rdzawem jego tle. I znów Almohadżi, bo jak wieża Kassana w Rabacie, tak i Kutubia wzniesiona była za panowania El - Mansura. A po ukończeniu jej, najukochańsza żona tego wielkiego władcy **ofiarowała wszystkie klejnoty swoje** na ulanie czterech kul, które szczyt mineratu zdobią. Wiele musiała złota posiadać piękna sułtanka, skoro jedna z kul **ma aż dwa metry średnicy.**

Są w Mieście z Błota ukryte także groby królewskie — **najcudniejsza z kapliczek świata.** Ślepym trafem tylko mógł dotrzeć tu „Rumi" nieczysty, bo i któż mógłby przypuścić, że za walącą się furtką z desek i wśród chwastów zielska kryje się cud najczystszego, maurytańskiego stylu, zaklęty w marmur, w gips i w drzewo cedrowe? I tu, jak zresztą wszędzie na Wschodzie, prowadzi korytarz wąski, niski, ciemny i ubogi. A za nim podwórze małe, zachwaszczone, gdzie palma samotna kołysze się rytmicznie — jedyny strażnik grobów. Jakże **pełen jasności i ciszy jest dom pośmiertny tych wszystkich królów, z których** żaden przecież nie umarł śmiercią spokojną i własną! Na straży marmurowych grobów, niskich, płaskich, pokrytych rzeźbami, stoją kolumny marmurowe. Nad kolumnami łukowate, cedrowe sklepienie o tonach wyblakłych i błyskach złotych. A dookoła ściany, pokryte najróżnorodniejszemi motywami z arabesek i cytatami z Koranu.

Skrzypnęła furtka drewniana, znów ukazała się ulica: ponura, smutna, z błota ulepiona. Mam wrażenie, że się nagle budzę z jakiegoś snu złotego i zapadam w szarą rzeczywistość. Bo też nieoczekiwane zjawisko tych najpiękniejszych z grobów wygląda na tle Miasta z Błota, jak błękitny chot w żółtej monotonji piasków pustynnych. Wrażenie to potęguje się, wchodząc w Suki, gdzie obdarci, brudni golarze ścinają brudnym, obdartym Arabom **ruszające się od robactwa włosy.** Lecz większem jeszcze obrzydzeniem napawa widok Mellahu, żydowskiej dzielnicy. Zieje z niej jakaś czarna zaraza i zda się symbolizować całą straszliwą nędzę świata i cały, okropny tej nędzy brud.

Środkiem szerokiej ulicy kroczy pogrzeb jakiegoś dostojnika francuskiego. Pod czystem afrykańskiem niebem **płyną dźwięki pogrzebowego marsza Chopina.** O biały duchu polski, czy słyszysz? Oto, marsz twój grają na afrykańskiej ziemi, marsz twój przesmutny i przedziwnie prosty, jak ona. Mistrzu, czy łzy radości z pod zamkniętych powiek Ci nie płyną? **Wszak to pomnik Twej chwały, wielkiej, nieśmiertelnej!**

Tuż pod szańcami Marrakeszu leży miasto inne, szczelnie otoczone wałem, do wszystkich miast z błota podobne, a przecież odmienne: nad płaskimi jego domami żaden nie wznosi się minaret, tem bardziej przypominając groby. Z dziwnym jakimś lękiem zbliżam się do jego szańców i już do wrót dochodzę. „Ou allez vous donc — krzyczy mi jakiś Francuz — c'est la colonie des lépreux". — A więc naprawdę grób od grobu straszniejszy, bo rozkładają się tam ludzie żywi, **na zawsze oddzieleni ścianą z błota od reszty świata i od zdrowia.** Jedyną ich pociechą i jedyną ich ulgą to mała z błota wzniesiona Kubba, grób wielkiego świętego, którego ufnie błagają o przywrócenie im zdrowia.

O zachodzie wracam do miasta: szczyty gór różowieją, domki z gliny wyglądają, jak rozsypane agaty, wierzchołki palm zaczynają płonąć, wysmukłe minarety rysują się na błękicie nieba czarnym cieniem. Powoli wszystko blednie, tylko delikatnie różowieje nad miastem ostatni blask liljowy. Słońce zaszło. Zdala słychać śpiew: to wieczorna modlitwa cudzoziemskiej Legji. Prosta, a szczera afrykańska ziemia zbratała tych wszystkich ludzi, którzy przynajmniej na lat kilka zapomnieli o dzielących ich różnicach narodowościowych, klasowych, religijnych. Dziwne to wojsko, z którego nigdy prawie nie dezerterują, gdyż

Marja Milkiewiczowa.

PRZEGLĄD PRASY

O DYSCYPLINĘ PARTYJNĄ.

Politycy obozu narodowego dziwią się dyscyplinie BB. Jako przyzwyczajeni do wichrzenia wewnątrz własnego obozu, nie mogą zrozumieć, że wspólna idea może setkę ludzi spoić w karną gromadę. Oto jak pisze **„Lwowski kurjer poranny".**

> **Posłowie z BB. bywają w przykrem położeniu. Przychodzi rozkaz z góry, trzeba jakieś stanowisko zająć i dorobić do niego za wszelką cenę argumentację. Cóż dziwnego, że bywa ona nieraz żałośnie słaba? Nad ludźmi, popadającymi wciąż w takie trudności, można się litować, ale politowanie to nie mieści przymieszki szacunku, raczej przeciwnie...**

Litować należy się raczej nad ludźmi, którzy nie uznają żadnego autorytetu i jako zwolennicy bezgranicznej samowoli jednostki kopią grób własnym poczynaniom.

SEJMOKRACJA.

Opozycja walczy z obozem rządowym wszelkiemi metodami. Przeważnie kłamstwem i oszczerstwem. Ulubione pojęcie, które z namaszczeniem wymawia, jest „praworządność".

Na ten temat wypowiada się bardzo dosadnie **„Dziennik poznański".**

> **Sejmokracja, która tak często występuje w obronie praworządności, ma o tej praworządności zupełnie swoiste pojęcia. Nie mówiąc o socjalistach, dla których jest praworządnym aktem, jeżeli poseł Żuławski czy inny jakiś Pająk zaopatruje siebie i swoich bliskich w tanie mieszkanie kosztem instytucyj publicznych, o radykałach chłopskich, zwolennikach różnego rodzaju „wywłaszczeń" bez odszkodowania, nawet „narodowi" i „chrześcijańscy" demokraci są wyznawcami zupełnie jednostronnej moralności prawodawczej.**

Stała metoda opozycji. Obnoszenie szumnych haseł przed narodem, a w sercu mrok, brud i chęć tuczenia się cudzem dobrem.

OBRZYDLIWOŚĆ „NARODOWA".

Pomieściliśmy wczoraj w skróceniu odezwę ociemniałych żołnierzy w sprawie walki ze szpiegostwem. Dziś ma odwagę „Gazeta warszawska" atakować kaleki, stojące na stanowisku państwowego interesu.

> **Ociemniali żołnierze, dla których całe społeczeństwo żywi serdeczne współczucie i uznanie bez zastrzeżeń, nie mają możności zbadać sprawy, a tem samem nie mają prawa rzucać Sejmowi w twarz obelgi, zawartej w słowach odezwy, odnoszących się do skreślenia 2 miljonów z funduszu dyspozycyjnego ministerstwa Spraw Wojskowych:**
>
> **„To jest świadomy czyn, który ułatwia robotę szpiegów".**

Owszem mają pełne prawo jako ci, którzy najwięcej złożyli w dani ojczyźnie. Mają również prawo uczynić to, co zarzucali Głównemu Komendantowi P. P., pułk. Maleszewskiemu: rzuciwszy na ziemię, podeptać „Gazetę warszawską" jako organ obłudy i prowokacji.

KALUMNJATORZY.

Łówców cudzego mienia i wypruwaczy obcych kieszeni zwiemy rzezimieszkami. Jak nazwać czernicieli ludzkiej czci? Jak nazwać polityków opozycji, operujących kalumnją? Gdy się ich uderzy po palcach, cofają się sprytnie.

Jak nazwać „Polonję", która w ten sposób się wyraża:

> **Spotykamy ich na każdym kroku i zawsze wiemy odrazu dobrze: z kim sprawa. Bardzo jednak rzadko przy obecnym systemie możemy takie „czarno na białem" przekonać się dokumentnie, a zarazem i innym wszystkim wykazać — żeśmy dobrze wiedzieli.**

Są to ogólniki, które nic nie mówią, niedopowiedzenia, które między wiersze kładą treść, pełną wewnętrznego niechlujstwa.

Czy jest to metoda poważnego pisma, czy brukowego świstka?

HASŁO GOSPODARCZE

Opinja o porozumieniu zbożowem polsko-niemieckiem

Autorytatywnych czynników miarodajnych

Wobec powszechnego zainteresowania, jakie wywołały rokowania polsko — niemieckie, dotyczące porozumienia zbożowego oraz wobec sprzecznych głosów prasy w tej sprawie. Ajencja „Iskra" zwróciła się do czynników miarodajnych z prośbą o autorytatywne oświetlenie tego zagadnienia. Otrzymane łaskawie informacje podajemy poniżej.

„Rozmowy na temat porozumienia się w dziedzinie eksportu żyta były prowadzone, jak wiadomo, w listopadzie i grudniu r. ub. przez Związek Eksporterów Zboża R. P., zaś w drugiej przez Getreide — Industrie & Commission Aktiongesselschaft w Berlinie (t. zw. Scheuer — Konzern). W styczniu rozmowy zostały wznowione, przyczem wobec pogarszającej się sytuacji na rynkach zarówno wszystkich krajów produkujących, jak i krajów odbiorczych w rozmowach tych wzięli udział oprócz przedstawicieli wymienionych wyżej organizacji prywatnych również i przedstawiciele zainteresowanych resortów państwowych Polski i Niemiec.

Przy konferencjach styczniowych strona niemiecka wysunęła propozycję dalekoidącej współpracy polsko — niemieckiej przy eksporcie na północne rynki zbytu. Chodziło tu o zorganizowanie wspólnej sprzedaży żyta premjowanego przy zachowaniu, oczywiście, całkowitej równości praw i obowiązków każdej ze stron. Zawierane przez stronę polską względnie przez stronę niemiecką kontrakty na dostawę żyta miały być wykonane wspólnie według pewnego ustalonego zgóry klucza. Jednocześnie obydwie strony miały się zawczasu porozumiewać co do cen oraz innych warunków dostawy, przyczem wspólną tendencją miała być racjonalna i sprawna obsługa rynków żyta w ten sposób, aby obecna anarchja cen, szkodliwa zarówno dla rolnictwa jak i dla zdrowego handlu, została usunięta.

Eksport żyta niepremjowanego we wszystkich kierunkach jak również eksport żyta premjowanego drogą lądową do państw ościennych miały pozostać poza nawiasem umowy.

Wobec trudności technicznych, które zarówno po stronie polskiej, jak i po stronie Niemiec stoją jeszcze na przeszkodzie w zorganizowaniu takiej ściślej współpracy w dziedzinie eksportu żyta, wyłoniła się w toku rozmów pewna nila koncepcja tymczasowa, którаby, nie angażując zbyt daleko żadnej ze stron, dawała jednocześnie możność kontynuowania rokowań zasadniczych. Mianowicie zapasy polskiej rezerwy zbożowej w ilości 20,000 tonn zostały sprzedane koncernowi Scheuera po cenie o parę złotych wyższej niż obecna cena rynkowa w Polsce. Jednocześnie Polska zobowiązała się, iż nowe świadectwo wywozowe na żyto nie będą narazie wystawiane do dnia 10 lutego 1930 r. przy warunku, że Niemcy nie podwyższą w tym okresie swej premji wywozowej. W ten sposób nastąpiło z jednej strony zafiksowanie do dnia 10 lutego ilości żyta, eksportowanych na rynki północne, co niewątpliwie przyczyni się do uspokojenia i stabilizacji tych rynków. Z drugiej zaś strony rezerwa państwowa uzyskała możność rozpoczęcia natychmiast zakupów żyta na rynkach krajowych, na których w ostatnich tygodniach panowała niemal całkowita martwota. Nadmienić przytem należy, że całkowita ilość żyta, które zostanie wyeksportowane z Polski w okresie poświątecznym do 10 lutego r. b. bądź na podstawie kontraktów już zawartych przez Związek Eksporterów Zboża R. P., bądź przez rezerwę na podstawie [illegible]tniego kontraktu z Scheuer - Konzer[illegible] wyniesie około 57,000 ton co jest z[illegible]i niż wynosi średni eksport w [illegible]ch ubiegłych.

Rokowania z Niemcami na temat ostatecznego uregulowania eksportu żyta w tym sezonie będą natychmiast kontynuowane, przyczem istnieją poważne szanse na osiągnięcie porozumienia.

Obecna umowa nie dotyczy wcale eksportu innych rodzajów zbóż, mąki, eksportu żyta niepremjowanego oraz eksportu żyta premjowanego drogą lądową do niektórych państw sąsiednich (np. Łotwy i Estonji).

Posiedzenie Rady Nadzorczej

Banku Gospodarstwa Krajowego

W dn. 31 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa dra Romana Góreckiego zwyczajne zebranie Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem przyjęto do wiadomości bilans surowy Banku na dzień 31 grudnia 1929 r.

Z przyjętego przez Radę bilansu wynika, że suma bilansowa wzrosła w grudniu w porównaniu z listopadem r. ub. o 12,5 miljonów do ogólnej kwoty 1,774 miljonów zł.

W dziale kredytu krótkoterminowego wzrosły pożyczki terminowe o 2,5 milj. zł. do sumy 65,6 milj. zł. i rachunki otwartego kredytu o 4,7 milj. do sumy 105,8 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się do sumy 183,7 milj. Kredyty długoterminowe gotówkowe nie wykazują większych zmian i wynoszą na dzień 31 XII 1929 ogółem 434,6 milj. zł. Natomiast długoterminowe kredyty emisyjne wzrosły o dalsze 4,6 milj. do ogólnej sumy 663,0 milj. — Z innych pozycyj stanu czynnego zasługuje na wzmiankę wzrost kasy o 12,2 milj. i wzrost rachunków banków (Nostro) o 7,9 milj. — przy jednoczesnem zmniejszeniu się portfelu papierów „Nostro" o 1,2 milj. i spadku zaległych rat pożyczek emisyjnych o 4,4 milj. zł.

W stanie biernym zaznaczył się spadek wkładów o 6,1 milj. do ogólnej sumy 273,9 milj. Wzrosła natomiast suma na rachunkach banków „Loro" o 6,1 milj., a na rachunkach banków „Nostre" o 14,5 milj. Redyskonto weksli zmniejszyło się o 2,7 milj. do sumy 72 milj. zł.

Z innych spraw Rada Banku zatwierdziła szereg pożyczek budowlanych i długoterminowych emisyjnych oraz załatwiła kilka spraw organizacyjnych.

—o—

Oficjalny udział Rumunji

w Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjno Turystycznej

Rumuńskie Ministerstwo Komunikacji i Robót Publicznych, w charakterze wykonawcy uchwały Naczelnej Rady Ekonomicznej Rządu Rumuńskiego, wystosowało do Delegata Min. Kom. i Rob. Publicz. p. Inż. Adriana Nanu (Komisarza Rządowego dla udziału Rumunji na M. W. K. T.), do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Magistratu m. Bukaresztu, Związku Izb Handlowych i Przemysłowych, Dyrekcji Kolei Państwowych, Dyrekcji Poczt i Telegrafów, Klubu Automobilowego, Związku Uzdrowisk i Letnisk, Związku Hotelarzy, Ministerstwa Zdrowia, Związku Fabrykantów Ciężkiego Przemysłu, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Żeglugi Morskiej oraz do Przedstawiciela M. W. K. T. w Rumunji oficjalne pismo, zawiadamiając, że Rząd Rumuński zadecydował wzięcie udziału w Międzynarodowej Wystawie Komunikacyjno — Turystycznej w Poznaniu i zapraszając do wydelegowania swych przedstawicieli na zebranie komisji, które odbędzie się w poniedziałek dnia 3 lutego w sali reprezentacyjnej Ministerstwa Komunikacji, celem ostatecznego ustalenia eksponatów i metrażu oraz sfinalizowania warunków udziału.

—o—

Obroty Banku Polskiego

w ubiegłym roku

Łódź na piątem miejscu

Jak się dowiadujemy, ogólny obrót Banku Polskiego za rok ub. wyniósł 87,819 milj. złotych wobec 82,484 milj. w roku 1928.

Obroty w poszczególnych oddziałach Banku wyrażały się w roku 1929 w miljonach złotych następująco: Warszawa — 53,528, Katowice — 4,150, Poznań — 3.692, Kraków — 2.594, Łódź — 2.278, Lwów — 2.192, Sosnowiec — 808, Bielsk — 798, Lublin 742, Wilno 727, Królewska Huta 726, Bydgoszcz 683, Radom 546, Grudziądz 522, Stanisławów 478, Toruń 475, Częstochowa 441, Gocławek 406, Drohobycz 383, Kielce 350, Równe 347, Ostrów 342, Brześć n-Bugiem 340, Kalisz 332, Gniezno 321, Białystok 313, Łuck 294, Tarnów 275, Tarnopol 266, Przemyśl 236, Rybnik 230, Inowrocław 229, Gdynia 211, Siedlce 209, Zamość 208, Leszno 207, Piotrków 194, Lidzbark 190, Rzeszów 189, Grodno 180, Nowy Sącz 178, Płock 168, Tomaszów Mazowiecki 165, Kołomyja 157, Jasło 152, Tczew 138, Łomża 124, Starogard 121, Chojnice 113, Jarosław 108, Pińsk 96, Suwałki 63, Baranowicze 8.

—o—

Wzrost sprawności przeładunkowej

w portach polskich

W ciągu ostatniego półrocza załadunek węgla w portach Gdańska i Gdyni został znacznie ulepszony, zwłaszcza od czasu gdy władze portowe gdańskie ustawiły trzy nowe wywrotnice w basenie przy Wisłoujściu. Zdolność przeładunkowa tych wywrotnic wynosi około 1.200 tonn na godzinę, ponieważ zaś tory kolejowe, prowadzące do nich ułożone są w sposób bardzo praktyczny i ilość ich odpowiada istotnym potrzebom, można z całą pewnością twierdzić, iż w niedługim czasie dokonywane tam przeładunki stać będą narówni z przeładunkami, dokonywanemi w najlepiej wyposażonych portach angielskich. Ze względu na to, że odległość między Gdańskiem, a większemi portami w Finlandji, Szwecji i Danji importującemi węgiel, wynosi tylko ⅓ odległości do portów angielskich, należy przypuszczać, że zastosowanie tych nowoczesnych urządzeń przeładunkowych w znacznym stopniu ułatwi ekspansję eksportu polskiego węgla.

(ISKRA)

1400 milj. dolarów pożyczki z banków amerykańskich dla Europy i Azji

„World" dowiaduje się z Waszyngtonu, że związkowe władze bankowe Stanów Zjednoczonych rozpatrują projekt zużytkowania zapasu złota, przewyższającego rezerwę prawnie ustanowioną, w sumie około 1,400 miljonów dolarów na udzielenie kredytów zagranicznych na 3 proc. do 5 proc. rocznie, a to w celu podniesienia siły kupczej poza Ameryką.

Jako główne punkty tych depozytów wywozu złota amerykańskiego są przewidziane finansowe centry: Londyn, Berlin, Amsterdam i Tokjo.

Projekt ten przyczynić się ma do wzmocnienia dewizy dolarowej zagranicą, a równocześnie uczynić zbytecznem obecne przesyłanie złota zagranicę.

—o—

Gęś za 1 q. jęczmienia

Katastrofalny spadek cen zboża doprowadził do tego, że w dniach ostatnich płacono w Małopolsce Wschodniej za 1 q. jęczmienia zł. 12 — a równocześnie za tuczną gęś od 12 do 14 zł., gdy w analogicznym okresie r. ub. do 5 zł. Paradoks ten tłumaczy się faktem, że jeszcze przed rokiem notowano jęczmień 30—32 zł., przy których to cenach nie opłacało się tuczenie gęsi tym gatunkiem zboża; stąd też pochodzi ich brak w r. b. aż w konsekwencji wysoka cena, przenosząca dzisiaj niejednokrotnie 1 q jęczmienia, przy pomocy którego można wytuczyć nie jedną, ale 3 do 4 gęsi.

Fantastyczny wypadek z gwiazdą Nova Pictoris

W naszych oczach rozegrała się na niebie historja z przed 540 lat

Uwagę świata astronomicznego zaprzątała niedawno gwiazda odkryta w roku 1925 na południowym nieboskłonie, nazwana Nova Pictoris.

Należy ona do grupy gwiazd t. zw. novae. Pojawiają się one nagle na niebie, przez pewien czas coraz to silniej świecą, a potem ciemnieją i znikają z oczu.

Pojawienie się takiej gwiazdy tłumaczą astronomowie tem, że w przestworzu rozegrała się kiedyś jakaś straszna katastrofa. O przyczynach takich katastrof w przestworzu, różni astronomowie, wypowiadają się różnie. Większość uczonych jest zdania, że novae, są to dwie ciemne gwiazdy, o których istnieniu pierwotnie nie wiedziano, a które od czasu do czasu z sobą zderzają się. Wytwarza się przytem ilość ciepła, wskutek czego powierzchnie gwiazd gorejią i wówczas silnie świecą. Po oziębieniu się, gwiazdy te znikają dla oka.

Nie w tem jednak tkwi sensacja, że znowu doszło do zderzenia, lecz w tem, że Nova Pictoris przemieniła się w dwie gwiazdy o równej sile światła, że więc niejako rozpadła się na dwie części, które oddalają się coraz to bardziej od siebie.

Znamienną rzeczą jest, że to co się rzekomo rozgrywa w naszych oczach, naprawdę rozegrało się już w XIV stuleciu wedle naszej rachuby czasu!

Odległość bowiem Novae Pictoris od ziemi naszej wynosi 540 lat świetlnych t. zn., że promienie światła wychodzące z tej gwiazdy dotarły do nas dopiero po upływie 540 lat!

Nie jesteśmy więc świadkami katastrofy, która się w przestworzu w tej chwili właśnie rozgrywa, ale patrzymy na odbicie tego, co już 540 lat temu się stało.

Lasy zamiast kopalń nafty

Kłopoty francuskich uczonych z benzyną

Francja zużywa rocznie 1,250,000 tonn benzyny, która musi sprowadzać wyłącznie z zagranicy, nie posiadając własnych kopalń naftowych.

Obciąża to oczywiście bardzo poważnie francuski bilans handlowy. Nic dziwnego przeto, że studja chemików francuskich gorączkowo starają się o znalezienie materjałów, któreby mogły „zastąpić" benzynę.

Ostatnio jeden z nich, niejaki p. M. Matignon doszedł w swych badaniach do osobliwej konkluzji. Oto z jednej tonny drewna można drogą destylacji wyciągnąć 150 litrów alkoholu drzewnego, doskonale zastępującego w mieszance benzynę. Francja posiada olbrzymie lasy, o brak surowca nie byłoby więc kłopotu.

„Kłopot" byłby natomiast z czem innem: — oto produkcja tego rodzaju „namiastki" byłaby jednak zbyt utrudnioną i kosztowną. Narazie więc trudno mówić o wprowadzeniu w życie tego projektu. Natomiast więcej szans posiada inny pomysł, który może będzie mniej kosztownym.

Otóż inny chemik, niejaki profesor Dupont stwierdził, że węgiel drzewny poddany suchej destylacji w temperaturze 270—ciu stopni Celsiusa, wydziela gaz, który po odpowiedniem skropleniu i spreparowaniu mógłby zastąpić benzynę, posiadając z nią analogiczne własności prężne i pędne. Jeżeli próby w tym kierunku dojdą do pomyślnego końca, będzie można pomyśleć o zamianie kopalń naftowych na... lasy.

Pod naporem fal cofa się brzeg morski

Ciekawe zjawisko geologiczne we Francji

W ostatnich czasach portowe miasto Boulogne w półn. Francji stało się widownią ciekawego zjawiska geologicznego: brzeg morski cofa się pod naporem fal w sposób zastraszająco szybki i grożący niebezpieczeństwem dla najbliżej położonej dzielnicy, zwanej „Quartier Saint — Beuve".

Starożytna, w 40—tym roku ery zbudowana, wieża cezara Kaliguli, mająca upamiętnić jego „zwycięstwa nad morskim żywiołem", znajdowała się początkowo o 1500 metrów od brzegu morza i służyła do dziś dnia, jako latarnia morska.

Teraz jednak postawa wieży została już całkowicie zalana przez fale, które obecnie postąpiły o 1 pół km. wgłąb lądu stałego, zagrażając bezpośrednio Boulogne. Podobnie dawny hotel „Imperjal", który stał dotychczas w znacznej odległości od brzegu, na skutek gwałtownego osypywania się ziemi znalazł się dziś na samym brzegu staczającego się ku morzu urwiska piaskowego. Deszcz, czas niepogodny i burzliwy zwiększyły coraz bardziej niebezpieczeństwo.

Wszelkiego rodzaju zabiegi okazały się zupełnie bezskuteczne. Zjednoczone wysiłki władz cywilnych i wojskowych, jak i sama praca nadbrzeżnych mieszkańców, nie zdołały powstrzymać szybkiego pochodu osuwającego się piasku. Zresztą wysiłki te mogą postępować jedynie bardzo powoli. Nie jest bowiem rzeczą łatwą usunąć tysiące tonn ruchomego piasku i pobudować tarasy, któreby powstrzymały dalsze obniżanie się ziemi, wreszcie rozkopać szczyt rozpadającej się góry.

Olbrzymie masy ziemi, które trzeba wywieść z owej góry, ciągle grożącej osypaniem się, stanowią cel tytanicznych wysiłków ludzi, zdecydowanych, odważnych, ale jakże nieproporcjonalnie słabych w stosunku do sił przyrody i do przewidzianej pracy. Całokształt wykonywanych robót zajmie dłuższy okres czasu i będzie kosztował do 20 miljonów franków.

Przykry kaprys nieboszczki

Zapisała rodzinnemu miastu 600000 dol.

Gazety amerykańskie opowiadają o zabawnej historji pewnego testamentu, otwarcie którego zostało przez radę miasta Cincinnati przyjęte jednocześnie z płaczem i radością.

Z radością, bo zmarła testatorka, niejaka mistress Florence E. Weawer „zapisała miastu pokaźną sumkę 600,000 dolarów, co przecież i na amerykańskie stosunki jest nie byle czem.

Ale o rozpacz przyprawiło panów radnych jednoczesne zastrzeżenie, postawione w testamencie, że z sumy tej, pod groźbą obalenia ważności testamentu, nie wolno wydać ani grosza przed upływem roku... 2340—go.

Jedyną więc pociechą dla „szczęśliwej" rady miejskiej jest zapewniona przyszłość miasta Cincinnati, gdyż po upływie wyznaczonych pięciuset lat zapisana mu kwota 600,000 dolarów będzie miała wraz z narosłemi procentami zawrotną wartość 120—tu miljardów dolarów.

PHILIP MACDONALD

Przedruk wzbroniony

ZEMSTA DETEKTYWA

(„THE WHITE CROW")

autoryzowany przekład Janiny Sujkowskiej.

Nr. 27

— Samobójstwo przez morderstwo. — Antoni oparł się o poręcz fotelu i wydmuchnął pod sufit parę kółek dymu. — Słuchaj pan. Smith chce popełnić samobójstwo, ale (a) brak mu odwagi; (b) z wielu przyczyn (exempli gratia — ubezpieczenie na życie) nie chce, aby jego śmierć miała charakter felo de se. Wynajmuje więc mordercę. Obmyśla wszystko zgóry i pozostawia swego trupa w okolicznościach niemożliwych i niedorzecznych. Przez to osiąga podwójny cel, a mianowicie: wyklucza podejrzenie o samobójstwo i zapewnia bezpieczeństwo swemu zabójcy. I rzeczywiście, jakim sposobem dałoby się wytropić takiego zabójcę? Nie byłoby żadnych pobudek krwawego czynu, ani z pewnością — dostrzegalnego związku między zabitym i zabójcą... Prawda, że dobra myśl? Zastosujmy ją do sprawy zmarłego Alberta i co się okaże? Wszystkie trudności znikną. Wszystko okaże się jasne, proste i zrozumiałe. Spróbujmy tylko. Albert umawia się z X—em o mordercze samobójstwo. X znający doskonale rozkład budynku, zjawia się i chowa w szafie na korytarzu. (A propos, oglądałem ją. Da się otworzyć. Prawdopodobnie skorzystał z niej dziś rano ten, co nas podsłuchiwał. Niech pan nie klnie!) Albert wracając ze śniadania, daje mu znak, aby poszedł za nim. To ofiara, dla utrzymania wszelkich pozorów zwykłego dnia, zabiera się do swej zwykłej popołudniowej roboty, a morderca tymczasem czeka w ukryciu. W jakiem? W jedynem możliwem, to jest w kasie ogniotrwałej. Uchylone drzwi pozwalają na dopływ świeżego powietrza. Nadchodzi oznaczona chwila. Albert, zamyka drzwi na klucz, rozbiera się, chowa swój elegancki granatowy garnitur, każe X—owi wyjść zamyka na klucz kasę, siada na krześle, koło biurka i mówi, że jest gotów. X zarzyna go brzytwą i czeka na ostatnie tchnienie. Następnie gasi światła, idzie do tego dużego okna, odwija ze swojej osoby długą jedwabną linę, otwiera dolna część okna, umocowuje linę u żelaznego drążka, wygląda w ciemność, chwyta się podwójnej liny, wypełza nazewnątrz, zawisa na jednej ręce (trochę to atletyczne ale możliwe), drugą zatrzaskuje okno, spuszcza się nadół, ściąga linę, chowa do kieszeni, przemyka się na gumowych podeszwach przez podwórze, bacząc, aby nie zwrócić uwagi dozorcy garażu i wydostaje się na ulicę. Oto wszystko!

Zamknął oczy i pociągnął długi łyk z wysokiego kieliszka. Pike przyglądał mu się lekko oszołomiony Antoni zauważył, że kieliszek jego jest próżny.

— Może pan się jeszcze napije? — zaproponował.

— Owszem. Dziękuję. Ale — pan chyba tego wszystkiego nie mówił na serjo?

Antoni popatrzył na niego z wyrzutem.

— Och, Pike! Och, och!

— Nie sądziłem... Chociaż niektóre pańskie domysły wydają się uderzająco trafne. — Czarne brwi spotkały się nad błyszczącemi oczyma.

Antoni roześmiał się swobodnie.

— Złote cegły w kupie nawozu, co? Ale niech pan nie zapomina, że... Może pan się jeszcze napije... Co tam jeszcze na pana czeka w Scotland Yardzie?... Proszę wejść!

W progu stanął służący i zaraportował, że dwaj panowie chcą się widzieć z panem pułkownikiem Gethrynem, że nie powiedzieli ani jak się nazywają, ani z czem przychodzą, ale że, podług niego, White'a, muszą to być reporterzy...

Antoni przerwał potok informacyjnej wymowy.

— Przykro mi, ale nie mogę ich przyjąć. Jestem zajęty pakowaniem: Jutro wyjeżdżam do Australji via Panama. Jeżeli ci nie uwierzą, White, to ich wyrzuć na złamanie karku. W razie oporu zawołaj nas o pomoc!

— Rozkaz. Dam sobie radę sam. Ci ludzie dopytywali się, co pan dziś robił przez cały dzień. Czy pan był w Scotland Yardzie i t. d.? Pozwoliłem sobie odpowiedzieć, że pan spędził cały dzień w Klubie Lodowym.

— Doskonale. Wtył zwrot, White! Marsz!

White odmaszerował, zamykając za sobą cicho drzwi.

— Mało znam ludzi tak inteligetnych i godnych zaufania jak mój służący — zauważył po jego odejściu Gethryn.

— Dawny ordynans — rzucił napół pytająco inspektor.

— Tak — odpowiedział z roztargnieniem detektyw. — Do djabła z prasą... Do wszystkich czarcich djabłów! — Dumał przez chwilę poczem powrócił do przerwanej rozmowy. — Więc jakże z Lennem?

— Załatwione. Posłałam autobusem rozkaz. Jeden z ludzi będzie go tropił.

— Tylko czy go wytropi? — rzekł powoli Antoni. Pike potrząsnął głową.

— Niech pan mnie o to nie pyta. A pan co mówi?

— Nic. I taki sam będzie rezultat poszukiwań. — Przysunął się nagle do biurka i wziął w rękę podarty arkusik. — Co to może oznaczać? — Odczytał ponownie przepołowione zdania

(d. c. n.)

KRONIKA

LUTY **4** WTOREK

DZIS: Andrzeja
JUTRO: Agaty

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 16 m. 5

Ws. słońca g. 8 m. 7
Zachód „ g. 5 m. 57

Z Instytutu Rzemieślniczego w Łodzi

Niniejszem podajemy do ogólnej wiadomości, że rozpoczęliśmy zapisy na kurs kroju damskiego. Wykładowcą będzie, znany już u nas, p. Aleksander Konieczny, który po powrocie z Anglji przystępuje do dalszych wykładów.

Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Sekretarjat Instytutu (Gdańska 17 m. 9), codziennie w godzinach od 9—11 i od 17—18, prócz tego Sekretarjat Kursów (Gdańska 29, front II piętro) w piątki i soboty od 19 min. 30 do 21.

Autem naokoło świata
odczyt harcerza J. Jelińskiego w sali Z. H. P.

W środę, dnia 5 lutego b. r. o godz. 8-ej wieczorem w lokalu Harcerstwa przy ul. Ewangelickiej 9, druh Jerzy Jeliński wygłosi odczyt o swej zgórą trzechletniej podróży autem naokoło świata, połączony z licznemi, ciekawemi przezroczami. Osoba prelegenta, oraz pokaz około 300 przezroczy, ilustrujących życie państw europejskich i pozaeuropejskich ściągnie niewątpliwie wiele osób, ciekawych poznania życia narodów obcych.

Nowa procedura podatkowa

Urzędy skarbowe w roku bieżącym korzystając z uprawnień art. 56 i 75 ustawy o podatku obrotowym, wzywają firmy prowadzące prawidłowe księgi handlowe, jeszcze przed terminem złożenia zeznania o obrocie celem ustalenia na podstawie tych ksiąg obrotu za rok 1929. Dotychczas księgi handlowe były lustrowane dla sprawdzenia, czy przedstawione w zeznaniu kwoty odpowiadają zapisom książkowym. W tym roku ze względów technicznych, chcąc przyśpieszyć procedurę wymiaru podatku obrotowego, sprawdza się księgi w niektórych wypadkach przed złożeniem zeznania, albowiem jest wiadomem, że zwykłe zeznania firmy, prowadzącej księgi handlowe odpowiada tym księgom.

Przedsiębiorstwa, które mają wyznaczony termin zgłoszenia, a nie sporządzały jeszcze bilansów, mogą w tej sprawie zwrócić się do urzędu skarbowego. Jak nas poinformowano w Izbie skarbowej, urzędy skarbowe mogą takie terminy przesunąć. Należy jednocześnie zaznaczyć, że sprawdziwszy księgi handlowe władze skarbowe będą miały ułatwioną możność szacowania obrotów u innych firm identycznych branż, nieprowadzących ksiąg handlowych. (p)

Wiceprezydent Weissberg-Wieliński przeciw robotnikom
Jak dobrze utuczone cekawistyczne lisy traktują proletarjat

Pan wiceprezydent Weissberg-Wieliński przeprowadził w Łodzi jedną — i to jedyną! — wspaniałą handlową transakcję: dał robotnikom puste frazesy i komunały, a sam, dzięki ich poparciu, otrzymał świetne i dochodowe stanowisko — synekurę.

Nie wymawialiśmy panu wiceprezydentowi tego kawała chleba (z kawiorem i zagranicznym koniakiem) który ofiarowała mu lekkomyślnie łaska robotnika, gdyby nie to, że

chleb ten zaczyna go rozpierać,

i że łódzki Waldemaras zapomina komu zawdzięcza swoją karjerę.

A już sam fakt, że utuczony pan Weissberg nie waha się

nasyłać na robociarza policję

i ciągnąć swych dobroczyńców po sądach, należy napiętnować jak najostrzej, stawiając rzekomego obrońcę ludu pod pręgierz opinji publicznej.

Omówiliśmy obszerniej jeszcze w czerwcu o fatalnej sytuacji, w jakiej znaleźli się miejscy robotnicy sezonowi. Ponieważ w położenie ich żadną miarą wglądnąć nie chciał rzekomo „robotniczy" magistrat, losem ich zainteresowały się żywo organizacje robotnicze. I tak 21 czerwca na zebraniu reprezentantów wszystkich związków robotniczych po dłuższej dyskusji — w której udział wzięli nietylko przedstawiciele „Pracy" i „Związków chrześcijańskich" ale i PPS-u — uchwalono:

Zaprotestować jaknajenergiczniej przeciwko polityce magistratu, który prowadzi roboty

przez 3 dni,

a nie przez cały tydzień i domagać się prowadzenia robót sezonowych tak, jak prowadzone one były przez poprzedni magistrat.

Celem zakomunikowania władzom miejskim rezolucji wiecu, wybrano delegację 26 osób, reprezentujących

wszystkie łódzkie związki prawnicze!

Delegacja ta zjawiła się 22 czerwca w Magistracie, niemniej ani pan

Weissberg-Wieliński, ani p. Rapalski nie uznali jej za godną, by oglądać mogła ich ważne, urzędowe oblicza.

A co gorsze. Gdy oburzeni podobnym bojkotem reprezentanci interesów robotniczych czekali jeszcze czas jakiś — jak to się zwykle praktykuje — w przyległej sali posiedzeń, pan wiceprezydent Weissberg-Wieliński — trybun ludu — obrońca robociarza przed uciskiem kapitału — arcykapłan łódzkiego C.K.W.

wezwał przodownika P. P.

i polecił mu spisać protokół i rozpędzić delegację...

Na różnych wiecach cekawistyczno-komunistyczni demagodzy mają tupet wykrzykiwać, że policja jest stosowna, że występuje ona przeciw proletarjatowi.

A jednak incydent w Magistracie jest najlepszym dowodem kłamliwości tych wywodów.

Gdy bowiem p. Weissberg, zaprzysiężony przyjaciel proletarjatu, wezwał policjanta rzekomego gnębiciela swobody robotniczej do rozpędzenia delegacji, ów oświadczył, że bynajmniej nie widzi przyczyny do ingerencji.

Mimo to pan wiceprezydent wniósł do prokuratorji skargę na kilku delegatów, a mianowicie na p.p. Modrzejewskiego Jana (Praca), Kuchciaka R. (Z.Z.P.) Kaprusiaka Jana (Praca) Napieralskiego J. (Praca) Grygielskiego (Z.Z.P.) i Klimczaka Fr. (Związki klasowe).

Epilog swój znajdzie sprawa cała w sądzie

7 lutego.

W dniu tym odbędzie się rozprawa delegatów 3,000 robotników łódzkich, oskarżonych przez wiceprezydenta socjalistycznego magistratu... o najście i obrazę!..

Proces ten wywołał w Łodzi zrozumiałą sensację i

oburzenie

na taktykę czerwonych władców miasta. Nawet wśród cekawistów — którzy zdają sobie dobrze sprawę z tego, że podobne nielogiczne praktyki leadera C. K. W. bynajmniej nie przysporzą zwolenników rozkładającej się partji.

S.

Ciężkie położenie rzemiosła
Memorjał Izb Rzemieślniczych

W związku z zamierzonem przez Ministerstwo Skarbu znowelizowaniem ustawy o państwowym podatku przemysłowym odbyła się konferencja Izb Rzemieślniczych dla opracowania odpowiedniego memorjału do ministra skarbu oraz została wybrana specjalna komisja, złożona z przedstawicieli Izb — warszawskiej, łódzkiej i grudziądzkiej.

W memorjale tym podkreślono m. in. wielkie znaczenie rzemiosł dla ogólnego gospodarstwa narodowego, co potwierdzają cyfry statystyczne, z których m. in. wynika, że w rzemiośle polskiem jest zatrudnionych ponad 300,000 wytwórców i przeszło miljon pracowników, czyli, że utrzymuje się z niego przeszło 1,300,000 ludzi z rodzinami. Następnie zwrócono uwagę na ciężkie położenie rzemiosła, któremu w interesie państwa należy dopomóc, albowiem w naszem gospodarstwie narodowem spełnia ono zastępczo funkcje przemysłu, stanowiąc jednocześnie podwaliny jego rozwoju i przyszłe jego kadry.

Wprowadzenie w życie projektu noweli do ustawy o podatku przemysłowym z r. 1925 pozostawiłoby bez zmiany zasadniczą stopę podatkową 2 i pół proc. od obrotu zarówno dla przemysłu, jak i dla rzemiosła, uszczupliłoby natomiast dotychczasowe dla przemysłu ulgi. Wychodząc z założenia, że stan taki odbiłby się bardzo ujemnie na rozwoju rzemiosła, wskazano w memorjale na konieczność: zredukowania zasadniczego podatku od obrotu dla rzemieślników, wymienionch w art. 142 ustawy przemysłowej do 1 proc. dla wytworców zaś artykułów pierwszej potrzeby i półfabrykatów do pół od obrotu oraz zachowania przepisu, zwalniającego rzemieślników, pracujących przy pomocy jednego tylko robotnika od obowiązku wykupu świadectwa przemysłowego. W projekcie bowiem noweli przewidziano taki obowiązek dla wszystkich bez wyjątku rzemieślników, co stanowiłoby dla nicn znaczne obciażenie.

7.000 najbiedniejszych dzieci
będzie korzystało z bezpłatnego dożywiania w szkołach powszechnych

Jak już donosiliśmy, z inicjatywy inspektoratu szkolnego m. Łodzi zawiązał się komitet niesienia pomocy najbiedniejszym dzieciom szkolnym, który przystąpił już do pracy.

Komitet wystąpił do Magistratu m. Łodzi o przyznanie dodatkowych sum na dożywianie dzieci szkolnych, jak również zwrócił się z apelem do zamożniejszych mieszkańców naszego miasta o składanie różnych datków.

Na skutek zabiegów tego komitetu, od środy dnia 5 b. m., we wszystkich szkołach zastały powiększone przydziały porcyj żywności wydawanej dzieciom od 30 do 88 na szkołę, zależnie od jej charakteru, tak że łącznie od tej daty będzie korzystać z pomocy około 7000 dzieci szkolnych.

Należy zaznaczyć, że szkoły powszechne mieszczące się na krańcach miasta występują do komitetu o przyznanie racji na 60 do 70 proc. dziatwy ogólnie uczęszczającej do tych szkół. (w)

Żywcem spalony
Wielki pożar pod Łodzią

Nocy ubiegłej wybuchł pod Łodzią we wsi Wólka Smólna pożar, który gwałtownie począł się rozszerzać.

Po kilkunastu minutach od chwili spostrzeżenia pierwszych płomienie całe gospodarstwo Honoraty Jańczak

stało już w płomieniach.

Zaalarmowano natychmiast straż ogniową z najbliżej położonych miasteczek, która zajęła się energicznym ratunkiem.

W międzyczasie ogień podsycany wiatrem rozszerzał się gwałtownie, tak, że po pół godzinie zajęło się również sąsiednie gospodarstwo Władysława Pałkiewicza.

Po kilkugodzinnej akcji ratowniczej pożar

udało się wreszcie nad ranem ugasić.

Spaliło się całkowicie gospodarstwo Honoraty Jańczak wraz z żywym i martwym inwentarzem, oraz część gospodarstwa Władysława Pałkiewicza.

Bezpośrednio po ugaszeniu pożaru zjechały na miejsce łódzkie władze śledcze, które wdrożyły dochodzenie, celem ustalenia przyczyny pożaru.

Dochodzenie dało następujące wyniki: Okazało się, iż w stodole gospodarstwa Honoraty Jańczak, nocował parobek jej 15-letni Szczepan Olesiak. Olesiak przed snem palił, papierosa i niedopałek rzucił na ziemię.

Od tego niedopałka zapaliła się słoma, a następnie stodoła.

Mimowolny sprawca pożaru Olesiak zginął w płomieniach.

Straty wynoszą około 100.000 złotych. (p)

Hallo! Tu radjo Łódź!
Taki sygnał usłyszymy w końcu tygodnia

Podana przez jedno z wczorajszych pism wiadomość o uruchomieniu radjostacji łódzkiej w ub. niedzielę jest nieścisła.

Według informacyj, otrzymanych przez nas z kierownictwa Polskiego Radja stacja łódzka rozpocznie nadawanie audycyj, dopiero w końcu bieżącego tygodnia, o czem czytelnicy zostaną zawiadomieni zapomocą pism.

Aż do dnia otwarcie radjostacja łódzka będzie nadawała jedynie audycje próbne w godzinach rannych.

Przed wymiarem podatku obrotowego

Urzędy skarbowe otrzymały polecenie, by firmy, prowadzące księgi handlowe przed złożeniem zeznania okazały te książki by wymiar mógł być przyspieszony na podatek za rok 1929.

Prócz wymierzenia podatku dla tych przedsiębiorstw według ich ksiąg, urząd skarbowy będzie miał oparcie dla wymiaru tego podatku dla innych przedsiębiorstw tego samego rodzaju.

W roku bieżącym wymiar podatku obrotowego za rok ubiegły ma być przyspieszony, by w terminie mógł być ściągnięty. (b)

Ważne wyjaśnienia skarbowe

Do urzędów skarbowych zwracają się właściciele przedsiębiorstw, posiadający również i sklep ze sprzedażą swych wyrobów co do traktowania tego miejsca sprzedaży z punktu widzenia skarbowe-

Władze wyjaśniły, że jeśli miejsce sprzedaży własnego wyrobu towarów znajduje się nie w tym samym miejscu co wyrób, lecz w innym budynku, choćby na tej samej posesji, to sprzedaż traktuje się jako oddzielne przedsiębiorstwo.

Również władze wyjaśniły, że pracownie rzemieślnicze, w których prócz właściciela pracuje jeden członek rodziny lub jedna najemna siła, nie płacą podatku obrotowego. (b)

Złote gody małżeńskie

W dniu 1 lutego o godz. 10-ej rano kościele św. Józefa znany mistrz stolarski Jan Mąchnik ze swą małżonką Marją święcili złote gody małżeńskie.

Uroczystą mszę świętą celebrowali: ks. Bieńkowski i ks. Szota.

Podczas mszy św. grał na skrzypcach p. Szubert.

Po nabożeństwie, członkowie Cechu Stolarzy biorący udział w uroczystości wręczyli p. Machnikowi, jako najstarszemu członkowi cechu piękny prezent — paterę.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), J Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

19-tu radnych m. Rudy-Pabjanickiej odpiera zarzuty posła Zuławskiego

skierowane przeciwko d-rowi Bogusławskiemu

Do
Redakcji „Hasła Łódzkiego“
w Łodzi

W związku z notatką w „Głosie Porannym“ z dnia 24 i 25 stycznia r. b., której treść zawiera paszkwil rzucony przez posła Żuławskiego na posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu na osobę dr. Stefana Bogusławskiego, byłego burmistrza m. Rudy Pabjanickiej niżej podpisani członkowie Rady Miejskiej m. Rudu Pabjanickiej, biorący udział wspólnie z dr. Bogusławskim w pracach tutejszego samorządu, a zatem i odpowiedzialność za stan gospodarki w imię sprawiedliwości wyjaśniają co następuje:

1) nieprawdą jest, jakoby dr. Stefan Bogusławski będąc na stanowisku Burmistrza dopuścił się jakichkolwiek nadużyć i działał na niekorzyść miasta,

2) nieprawdą jest, jakoby dr. Bogusławski piastując mandat Burmistrza przy załatwianiu tranzakcyj handlowych w imię miasta ciągnął z tego osobiste korzyści materjalne,

bowiem zawsze interes społeczny stawiał ponad sprawy osobiste.

3) kłamstwem również jest twierdzenie, że dr. Bogusławski z gruntu nabytego na miasta od Wejgta i Machera rzekomo sprzedał dwie morgi swemu szwagrowi i odnośnie kupna tej nieruchomości wyjaśniamy, że w swoim czasie uchwałą Rady Miejskiej m. Rudy Pabjanickiej powołano specjalną komisję szacunkową, której celem i zadaniem było zbadać na miejscu zaoferowanej Magistratowi posesji. Po trzykrotnych oględzinach komisja szacunkowa składająca się z P. P. Radnych: Władysława Fuksa, Chaima, Hersza Kuczyńskiego, Jana Rutkowskiego i członków Magistratu P.P. Ławnika Wydziału Gospodarczego Antoniego Kudlińskiego, Wiceburmistrza Michała Chojnackiego, Architekta Miejskiego Inż. Aleksandra Przecławskiego oraz przedsiębiorcy budowlanego Stanisława Kowalskiego ustaliła,

że oferta Wejgta i Machera jest korzystną do miasta

i wystąpiła z konkretnym wnioskiem do Rady Miejskiej, by teren składający się z około 12 mrg. wraz z zabudowaniami fabrycznemi, po byłej cegielni zakupić za sumę zł. 230.000 — w złocie. Wniosek powyższy zgłoszony na Radzie Miejskiej dnia 21 lutego 1929 roku przejęto jednogłośnie, przyczem w głosowaniu brało udział 17-tu radnych, oraz 4-ch członków Magistratu, a między innemi dzisiejsi oskarżyciele dr. Bogusławskiego p. p, Ławnik Wydziału Gospodarczego Antoni Kudliński i Rodni Narodowego Bloku Gospodarczego Jan Rutkowski, Borecki, Śmiechowicz Józef, Berger Jan, Oleksiński i Wiceburmistrz Michał Chojnacki, którzy wówczas solidarnie głosowali za kupnem omawianej powyżej posesji.

4) stwierdzamy, że prawdą jest, iż Magistrat m. Rudy Pabjanickiej zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 21 lutego 1929 roku (w której wyraźnie jest mowa o zakupieniu około 12, a nie 14 morgów ziemi) istotnie zakupił 12 mrg. wraz z zabudowaniami fabrycznemi, po byłej cegielni Wejgta i Mochera za łączną sumę zł. 230.000 w złocie. Dodać musimy, że dziś wartość realności tej wzrosła w dwójnasób

i dzięki właśnie osobie dr. Stefana Bogusławskiego Ruda Pabjanicka przez nabycie wymienionej powyżej nieruchomości zyskała poważną połać ziemi, stanowiącą centrum

gdzie w niedalekiej przyszłości zrealizowane zostanie rozpoczęte przez Niego piękne dzieło wzniesienia domu ludowego, łaźni kina oświatowego oraz boiska sportowego. Jak dalece zarzut o nieudolności d-ra Bogusławskiego gospodarowania miastem jest kłamliwy świadczyć między innemi może fakt, że w chwili objęcia stanowiska burmistrza przez d-ra Bogusławskiego w roku 1927 majątek miejski w/g orzeczenia specjalnej komisji szacunkowej przedstawia wartość zł. 300 tysięcy zaś przy ustąpieniu w dwa lata później dr. Bogusławski swemu następcy przekazał majątek wartości 1 miljona 450 tysięcy złotych.

Tak oto w świetle prawdy wygląda rzeczywistość, która bezsprzecznie ośmieszy w oczach opinji publicznej lekkomyślnych oszczerców w stosunku do których dr. Bogusławski popełnił „ten grzech“, że będąc na stanowisku burmistrza we wszystkich sprawach i posunięciach podczas swego urzędowania

jasno i wyraźnie stawiał swe zdecydowane stanowisko Piłsudczyka i popierał obecny regime rządowe.

5) stwierdzamy, że również wyssaną z palca i złośliwą jest wiadomość podana, że dr. Bogusławski za czasów swego urzędowania jako burmistrz tolerował w biurze Magistratu sekretarjat partji komunistycznej — natomiast prawdą jest, że dr. Bogusławski podczas piastowania mandatu burmistrza

do żadnej partji politycznej nie należał,

żadnych pracowników protegowanych przez partyjników nie popierał i nie przyjmował — natomiast z pośród personelu, który zastał w Magistracie osobników zajmujących się zbytnią polityką usuwał ze stanowiska i przyjmował siły fachowe bezpartyjne.

6) Jak dalece bezpodstawne i kłamliwe są zarzuty wyłuszczone przez oskarżycieli i nadto świadczy jeszcze fakt, że przed ustąpieniem d-ra Bogusławskiego ze stanowiska burmistrza w miesiącu czerwcu 1929 roku na skutek skargi wniesionej do Wydziału Powiatowego została przeprowadzona lustracja przez Wydział Powiatowy w osobach p. Inspektora Edwarda Szczerbińskiego i ref. Englówny.

z czego sporządzono odnośny protokuł stwierdzający należyte prowadzenie gospodarki samorządowej

zgodnej z obowiązującemi przepisami przyczem żadnego uszczerbku, ani też nadużyć nieustalono.

Znając d-ra Bogusławskiego od szeregu lat i współpracując na niwie społecznej stwierdzamy,

że nigdy nie dbał o dobro doczesne i sprawy społeczne zawsze stawiał ponad interes osobisty, a ustępując ze stanowiska burmistrza zaofiarował na rzecz oświaty poza szkolnej miasta Rudy Pabjanickiej zł. 5.000.

Ruda Pabjanicka, dn. 29 stycznia 1930 roku.

Członkowie Rady Miejskiej m. Rudy Pabjanickiej:

1) Józef Cieślak, 2) Leon Łukasik, 3) Franciszek Pankowski, 4) Jan Szczygielski, 5) Chaim Hersz Kuczyński, 6) Antoni Okruszek, 7) Teodor Pankowski, 8) M. Rękorajski, 9) W. Fuks 10) Edward Bielawski, 11) Antoni Kasprowicz, 12) Aron Goldste, 13) S. Lubiatowski, 14) J. Nita, 15) F. Jakubowski, 16) J.. Osiński, 17) M. Pawlak, 18) Wl. Pankowski, 19) A. Wall.

W sprawie udzielania urlopu

Doniosłe orzecznie Sądu Najwyższego

W ostatnich dniach opublikowane zostało orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie urlopu względnie wynagrodzenia za urlop.

Mianowicie rozpatrując skargę robotników na orzeczenie Sądów I i II instancji Sąd Najwyższy orzekł, że stosownie do § 1 rozp. Min. Pracy i Op. Społ., w przedmiocie wykonywania ustawy o urlopach, ustalona jest kategoryczna zasada, iż wszyscy pracownicy posiadają prawo do korzystania z urlopu wypoczynkowego

w każdym roku kalendarzowym,

przyczem pracodawca obowiązany jest wypłacić pracownikowi za czas urlopu w razie rozwiązania umowy pracy przed udzieleniem mu urlopu. Przepisy prawa tego nie uzależniają więc uzyskania urlopu ani od przepracowanego w danym roku okresu czasu, ani też od innych okoliczności i pobudek pracodawcy.

Ściślej mówiąc urlop wypoczynkowy nie może stanowić konsekwencji całorocznej pracy, ani też nie mogą być brane pod uwagę okoliczności, kiedy w ubiegłym roku korzystał pracownik z urlopu. Przepisy o urlopach, jako prawo specjalne nie mogą być interpretowane na niekorzyść pracownika, a odwrotnie jako wydane na rzecz jego

mogą być rozszerzane

w swych pojęciach li tylko na korzyść robotnika.

Z tego też powodu Sąd Najwyższy zajął stanowisko przychylne w stosunku do pracowników, uznając że nawet w razie redukcji o ile rozpoczął się rok kalendarzowy pracownikowi przysługuje prawo do odszkodowania za urlop. (w)

Człowiek w kałuży krwi

Zuchwały napad bandycki pod Łodzią

Złoczyńcy zrabowali około 1000 zł. i zbiegli

W dniu onegdajszym w Ozorkowie 21-letni Izaak Krygier udał się do pobliskiej wsi Jambrzow, gminy Leśmierz,

celem kupna krowy

do okolicznych wieśniaków.

Gdy przybył na miejsce nie udało mu się dokonać transakcji, bowiem domagano się zbyt wysokich sum, wobec czego postanowił nazajutrz udać się do gdzieindziej. Po odejściu wszystkich prawie wieśniaków Krygier postanowił udać się do domu pieszo. W tym, celu postanowił skrócić sobie drogę, tak że zeszedł ze szosy, lecz

bocznemi drogami.

Gdy znajdował się obok folwarku Cedrowice, wyskoczyło nagle kilka osób, uzbrojonych w noże, domagając się od Krygiera

wydania im posiadanej gotówki.

Krygier silny o wybitnie atletycznej postanowił przeciwstawić się bandytom, odmawiając wydania im pieniędzy, wskutek tego bandyci dopadli doń, powalili go na ziemię i zadając mu kilka głębokich ran nożami. Wskutek upływu krwi Krygier stracił przytomność, bandyci zaś po zrewidowaniu go

zrabowali mu posiadane 960 złotych i zbiegli.

Dopiero po pewnym czasie, przechodzący wieśniacy zauważyli Krygiera, leżącego w kałuży krwi na ziemi, wobec czego o zajściu zawiadomili posterunek komisarjat policji, który wszczął energiczne dochodzenie.

W pierwszym rzędzie przy pomocy lekarza udało się Krygierowi przywrócić przytomność, poczem udało się dowiedzieć o zuchwałym napadzie.

Policja miejscowa skomunikowała się natychmiast z komendą powiatową w Łęczycy i dokonano obławy w całej okolicy tamtejszej, lecz jak dotychczas nie udało się przyjść na ślad sprawców. (p)

Rejestracja bezrobotnych

na zapomogę za miesiąc luty

Magistrat m. Łodzi podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że w dniu 3 lutego r. b., rozpoczęła się rejestracja bezrobotnych na zapomogę za miesiąc luty, którzy otrzymali państwową zapomogę zimową za m. styczeń r. b. z kasy Urzędu Zasiłkowego dla Bezrobotnych, oraz tych osób, które wyczerpały zasiłki ustawowe z funduszu bezrobocia w miesiącu styczniu 1930 roku.

Do rejestracji zgłosić się również mogą bezrobotni - samotni, którzy zarejstrowali się na pracę w oddziałach P. U. P. P. do dnia 15 grudnia 1929 roku, a nie zostali uprawnieni do pobierania zasiłków ustawowych z funduszu bezrobocia.

Rejestracja odbywa się w lokalu Urzędu Zasiłkowego przy ul. Piotrkowskiej Nr. 273, w godzinach od 9-ej do 14-ej, według następującego porządku:

Wtorek, dnia 4 lutego 1930 roku:
bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:
G. H. I. J.

Środa, dnia 5 lutego, 1930 roku.
bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:
K. L. Ł.

Czwartek, dnia 6 lutego, 1930 roku:
bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:
M. N. O.

Piątek, dnia 7 lutego, 1930 roku:
bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:
P. R. S.

Sobota, dnia 8 lutego, 1930 roku:
bezrobotni, których nazwiska rozpoczynają się na litery:
T. U. W. Z. Ż.

Bezrobotny, zgłaszający się do rejestracji, powinien okazać: 1) dowód osobisty, względnie inne urzędowe zaświadczenie tożsamości, 2) legitymację P. U. P. P., stwierdzającą takt pobrania zapomogi zimowej za styczeń 1930 roku, względnie wyczerpania zasiłku ustawowego z funduszu bezrobocia w styczniu 1930 roku, oraz takt zgłoszenia się do kontroli w P. U. P. P. w miesiącach: grudniu, styczniu i lutym, względnie zarejstrowania się na pracę do dnia 15 grudnia 1929 roku.

Ucieczka „macherki” poborowej

Chudesa Bęczkowska znana aferzystka zbiegła zagranicę

Głośna afera poborowa, która w swoim czasie narobiła tyle wrzawy w Łodzi obecnie jest

znowu tematem rozmów

i plotek w naszem mieście.

Po kilkunastu miesiącach żmudnego śledzenia władze wreszcie zakończyły dochodzenie przeciwko osobom cywilnym i wojskowym, które zamieszane były w tę aferę.

Na czele zamieszanych w tę aferę osób stała Chudesa Bęczkowska znana „macherka“ poborowa, która była osią całej tej ciemnej afery i jej główną sprężyną. Po wykryciu afery poborowej władze zastosowały względem Bęczkowskiej

bezwzględny areszt,

gdyż wyszło na jaw, że pod płaszczykiem handlarki galanterją ukrywa się niezwykle wyrafinowana aferzystka, specjalnością której są machinacje poborowe.

Wyszło to na jaw podczas procesu por. Labedy, gdy świadkowie powołani do sprawy zeznali, że Bęczkowska znana była przed wojną jako Marja Iwanówna i trudniła się również zawodowo zwalnianiem z wojska.

Władze śledcze zastosowały względem niej bezwzględny areszt.

Sąd Apelacyjny jednak w Warszawie, do którego wzróciła się Bęczkowska zmienił środek zapobiegawczy na kaucję w wsokości 6000 zł.

Bęczkowska

kaucję złożyła

i tym sposobem znalazła się na wolności.

Obecnie dowiadujemy się, że Bęczkowska uciekła zagranicę i ponieważ dalsza jej obecność w Łodzi skończyłaby się napewno długoletniem więzieniem.

Władze śledcze na wiadomość o ucieczce Bęczkowskiej

wysłały za nią listy gończe. (p)

Skutki nieuwagi

Kobieta pod kołami samochodu

Wczoraj o godzinie 11-ej przed południem przy zbiegu Placu Wolności i Piotrkowskiej zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, któremu uległa 34-letnia Paranowska Bronisława, zamieszkała przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 45.

Paranowska przechodziła przez jezdnię i wśród ruchu mimo podawanego sygnału

wpadła pod nadjeżdżający samochód osobowy

Nr. Łd. 80036, prowadzony przez szofera Ryttera.

Szofer z powodu krótkiego dystansu nie zdążył zatrzymać rozpędzonej maszyny która wjechała całym pędem na przechodzącą niewiastę, powodując u tejże ciężkie uszkodzenia ciała, połamanie trzech żeber klatki piersiowej oraz obu nóg. Ranną natychmiast ułożono na tymże samochodzie i rzewieziono

w stanie ciężkim

do szpitala św. Józefa.

Szoferowi sporządzono protokół. (w)

Rozpruta kasa

Włamanie do Tow. Spółdzielczego „Społem“ w Pabjanicach

Nocy ubiegłej niewykryci dotąd sprawcy dokonali

zuchwałego włamania

do lokalu Stow. Spółdzielczego „Społem“ w Pabjanicach przy ul. Łaskiej 42/44.

Wczoraj rano kierownik spółdzielni przyszedłszy rano do lokalu zauważył dziwny nieład, panujący w biurze. Na podłodze leżały porozrzucane papiery, szuflady biurek były wysunięte.

Przerażony wszedł do drugiego pokoju, gdzie mieściła się kasa pancerna spółdzielni i zauważył, że

kasa jest rozpruta.

O włamaniu zawiadomił natychmiast komisarjat policji w Pabjanicach, który ze swej strony skomunikował się natychmiast z urzędem śledczem w Łodzi.

Przybyli na miejsce funkcjonarjusze urzędu śledczego stwierdzili, że włamywacze pracowali w rękawiczkach, dzięki czemu nie pozostawili żadnych odcisków dyktyloskopijnych.

Następnie ustalono, iż kasiarzy było trzech lub czterech, a jeden z nich stał na czatach.

Łupem włamywaczy padło

471 zł. gotówką

to jest cała suma znajdująca się w kasie.

Na podłodze znaleziono szereg weksli, których kasiarze nie zabrali.

Urząd śledczy wdrożył energiczne dochodzenie. (p)

TEATR I SZTUKA

TEATRY

Teatr Popularny:: — Małżeństwo Loli
Teatr Kameralny: — Kochanek Pani Vidal
Teatr Miejski: — Rzeź

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: Hrabia Monte Christo
Capitol: — Kraj bez kobiet
Casino: — Kobieta z bruku.
Czary: — Ostatnie przygody Tarzana
Corso: — Indyjska Krew
Era: — Intrygant
Grand - Kino: — Marsz Weselny
Luna: — Sen o miłości.
Mimoza: — Nibelungi
Odeon: — Kulisy Mody
Przedwiośnie: — Złota Piek.
Palace: — Anny szuka męża.
Resursa: — Dama w szkarłacie
Raj: — Klub czarnej ręki
Słońce: Ty, Ty moje marzenie
Splendid: — Romans współczesnej panny.
Syrena: — Korsarz mórz południowych
Uciecha: — Białe róże
Wodewil: — Kulisy Mody
Venus: — Dolina Trwogi,
Zachęta: — Gałganek

TEATR POPULARNY.
Ogrodowa Nr. 18.
OSTATNIE POWTÓRZENIA „MAŁŻEŃSTWA LOLI“.

Dziś, i środa ostatnie powtórzenia wesołej komedji Henryka Zbierzchowskiego — poczem doskonała polska ta sztuka schodzi z repertuaru.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta 1.
KOCHANEK PANI VIDAL.

Dziś wtorek i dni następne świetna komedja Verneuil'a „Kochanek Pani Vidal“, która dzięki swej wesołej, iście karnawałowej treści i dzięki koncertowemu wykonaniu cieszy się pełnem powodzeniem.

W popisowych rolach para utalentowanych artystów Zofja Marcinkowska i Ludwik Tatarski. A dalej I. Dehnelówna St. Daniłowicz St. Michalak i W. Ścibor. Początek o godz. 8,30 w.

WIELKA REDUTA ARTYSTYCZNA.

Organizowana staraniem zespołu artystów Teatru Kameralnego — Wielka Reduta Artystyczna odbędzie się w sali Filharmonji nie w czwartek 2? lutego jak pierwotnie zapowiedziano, lecz w sobotę dnia 22 lutego.

Zaproszenia można otrzymać w kancelarji teatru Kameralnego, lub w cukierni Gostomskie

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO

PROGRAM WARSZAWSKI.
4 lutego.

11,58 — 12,05 — Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum astronomicznego. Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12,05 — 13,10 — Radjowy Poranek szkolny: a) p. Wanda Tatarkiewicz opowie dalszy ciąg „Przygód dzieci Miasta“ E. Zarembiny; b) p. Kaz. Szerszyński odśpiewa szereg piosenek, przy fortepianie p. Wład. Macura; c) płyty gramofonowe.
15,00 — Komunikat gospodarczy.
15,20 — 15,45 — Przerwa.
15,45 — „Chwilka lotnicza“ (publiczność, lotnicy i zima) — wygł. p. Jerzy Lewenstam.
16,15 — 16,25 — „Kącik artystyczny L. S. G.“
16,25 — 17,15 Muzyka z płyt gramofonowych.
17,15 — Odczyt p. t. „Co się działo w szkole Rafała Olbromskiego i Krzysia Cedry“ — wygł. prof. Aleksander Patkowski.
17,45 — Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, Benedykt Górecki (fagot) i prof. Ludwik Urstein (akomp.).
19,50 — Trasmisja z opery Poznańskiej, w przerwie komunikat Teatrów Miejskich. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, oraz komunikaty Polskiej Agencji Telegraficznej. (PAT)

Nr. 101/30 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30 na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 r. od godz. 10-ej rano w domu Nr. 55 przy ul. Radwańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do Berka Bornszteina, składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1,000.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 17 stycznia 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Nr. 193, 202, 203 204/30 r.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru RAFAŁ SAKKIŁARI, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Karola Nr. 30 na zasadzie 1030 art. Post. Cywiln., ogłasza, że w dniu 12 lutego 1930 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 9 przy ul. St. Wólczańskiej, odbędzie się licytacja ruchomości należących do f. „Gonski i Engelman, składających się z zespołu przędzalniczego oszacowanych na sumę zł. 9,000.

Spis rzeczy i szacunek tychże przejrzany być może w dniu licytacji.

Łódź, dnia 27 stycznia 1930 r.

Komornik: RAFAŁ SAKKIŁARI.

Do akt. Nr. 1565/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi. TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 40, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Mendla Lipszyca i składających się z 2 maszyn pończoszniczych, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 22 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 2639/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej Nr. 12, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Majera Caryskiego i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 1,156.

Łódź, dnia 16 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 4/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sachji Sarompa i składających się z kredensu i 77 tomów dzieł naukowych, oszacowanych na sumę zł. 1050.

Łódź, dnia 14 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 2219/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 37 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do kinemotagrafu „Syrena" i składających się z fisharmonji i 400 krzeseł, oszacowanych na sumę zł. 1,000

Łódź dnia 27 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI.

Do akt. Nr. 2470/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Zawadzkiej Nr. 53, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Sury Ginsbergowej i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 490.

Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 2261/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 16, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Dawida Frenkla, i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 680 zgodnie z art. 1070 U. P. C., niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 2260/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 18, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tobjasza-Józefa Taubera i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 665 zgodnie z art. 1070 U. P. C. niżej ceny szacunku.

Łódź, dnia 20 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 8/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 28, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Sz. Najfeld" i składających się z 60 sztuk męskich swetrów, oszacowanych na sumę zł. 500.

Łódź, dnia 13 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI.

Do akt. Nr. 14/1930 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, TOMASZ CHORZELSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 30, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „A. Doliński" i składających się 2 sztuk męskiego materjału, oszacowanych na sumę zł. 400.

Łódź, dnia 13 stycznia 1930 r.

Komornik: TOMASZ CHORZELSKI

Do akt. Nr. 2143/1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, STANISŁAW STOPCZYŃSKI, zamieszkały przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 14 lutego 1930 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej Nr. 77, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Tomasza Biernackiego i składających się z mąki, kaszy, mebli i innych przedmiotów, oszacowanych na sumę zł. 940.

Łódź dnia 27 stycznia 1930 r.

Komornik: STANISŁAW STOPCZYŃSKI

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa " " " "	" 5.—
Zagraniczna " " " "	" 8.—
Odnoszenie do domu " "	" 0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

W tekście	50 gr. za wiersz 1 milim. 1 łam. (strona 4 łamy)
Nadesłane	40 " " " 1 " 1 " " 4 "
Zwyczajne	12 " " " 1 " 1 " (10 łamów)

Nekrologi do 150 wierszy po 30 gr. wyżej po 40 gr. za 1 wiersz 1 milim. (strona 4 łamy). Drobne ogłoszenia 15 gr. za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 1,50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za słowo Najmniejsze ogłoszenie zł. 1.20.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważa się za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Wydawca: Tow. Prasy „Rozwoj" Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15. Redaktor odpow.: Adam Zuczkiewicz